Rok III.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Rozdrażewski** w Poznaniu.

Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“ w Poznaniu.

Rękopisma użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 23.

Wiarus wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniow) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

27 lutego: Anastazyi p.
28 lutego: Romana

Sobota dnia 27 lutego 1875.

Wschód słońca o godz. 6 min. 52 rano.
Zachód o godz. 5 min. 34 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. W **Cenniku gazet** (**Zeitungs-Preiss-Courant**) jest **Wiarus** umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje **Wiarus** 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się **Wiarusa** „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament **Wiarusa** 6 marek 50 fen.

Na miesiąc **marzec** można zapisać „Wiarusa“ na wszystkich pocztach za

60 fenygów.

w mieście Poznaniu przyjmują: Ekspedycya i ajencye za „Wiarusa“ na miasto

54 fenygi.

Kółka Ròlnicze Włościańskie.

Na zebraniu Walnem Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, zdawał także sprawę z rozwoju Kółek włościańskich Szanowny Patron tychże, p. M. Jackowski z Pomarzanowic. Szczegóły, dotyczące Kółek, podał Patron w osobno wydanym Roczniku a ogólne uwagi swoje zamieścił w takiem mniéj więcéj przemówieniu:

Rok temu jak zdałem sprawę z działań patronatu i czynności Kółek rólniczych włościańskich. Jeżeli w zeszłym roku sprawozdanie nie całkiem zadowolniło oczekiwania, to i w bieżącym nie takie przynosi ono rezultaty, jakichby — sądząc po ważności sprawy — spodziewać się należało. Przez cały rok powstało na przestrzeni W. Księstwa tylko 11 Kółek rólniczych, w Prusach Zachodnich 1, a mianowicie: w Obornikach, Kłecku, Wągrówcu, Inowrocławiu, Wróblewie, Książęcéj woli, Kostrzynie, Czerlejnie, Granowie, Sadkach, Grabowie i Lidzbarku, w ogóle mamy 45 Kółek rólniczych, — prócz trzech w tym miesiącu założonych, sprawozdaniem nie objętych. Czy atoli Kółka te wszystkie utrzymać się zdołają, czy urzeczywistnią zadanie? tego zapewnić nie mogę, stosunki bowiem i okoliczności na ich rozwój wpływające, nie odemnie zależą. Do niekorzystnych okoliczności należy zaliczyć tę, że utrzymanie i powodzenie Kółka zawisło częstokroć od jednéj kierującéj nim osobistości i jeżeli ta się usunie, a inna posiadająca potrzebne ku temu kwalifikacye jéj nie zastąpi, wtenczas Kółko jak szkoła bez nauczyciela, traci swe znaczenie, członkowie przestają uczęszczać na zebrania, które nie dają im tego czego oni pragną i Kółko samo się rozwięzuje; niekorzystną jeszcze jest, jeżeli Kółko w niewłaściwem miejscu zostało założone i odległość lub inne powody stają na przeszkodzie członkom do regularnego uczęszczania na zebrania, przez co udział słabnie, a Kółko jeżeli nie upadnie to istnieje tylko z imienia, *) wielce niekorzystną wreszcie jest, jeżeli podszepty i poduszczania złych ludzi mają przystęp do włościan i zaufanie do Kółka osłabiają, lub też odwrotnie, jeżeli dyrekcya nie dość szczerze zajmuje się Kółkiem, zebrania odbywa nieregularnie i tylko dla formy. Wśród podobnych okoliczności znajduje się obecnie kilka Kółek, nie wymieniam ich dzisiaj z nazwy w nadziei, że te złe stosunki zmienią się na lepsze, i że one pospołu z drugiemi do zamierzonego celu podążać będą; gdyby jednak wśród drogi ustać lub upaść miały, w takim razie dość jeszcze będzie czasu donieść o ich upadku i podać tegoż przyczyny dla nauki i doświadczenia innych.

Specyalne sprawozdania z czynności Kółek rólniczych podaję w dalszym ciągu Roczników, wstrzymuję się od wszelkiego sądu, same one dają świadectwo usiłowań i pracy Kółek, oraz podjętych starań około ulepszeń rólnictwa i podniesienia materyalnego bytu. Jakiekolwiek atoli sprawozdanie, choćby najskromniejsze, zawsze lepiéj świadczy o żywotności niż żadne, a takich Kółek, które nie nadesłały sprawozdań, jest 11. Abstynencya ta choćby nawet skromnością była osłoniętą, nie da się usprawiedliwić, publikacya bowiem sprawozdań nie ma tak powszednich pobudek jak zaspokojenie ciekawości, zachęcanie pochwałami lub zrażanie niewczesnemi naganami, zadanie jéj wyższego jest znaczenia, ma ona rozgłosem dokonanych czynności pobudzać do szlachetnéj emulacyi, ma społeczność rólniczą poznajomić z przebiegiem czynności Kółek i szerzyć między nią propagandę téj użytecznéj sprawy, ma ona wreszcie bronić od zastoju i wykazywać z roku na rok, o ile postąpiliśmy naprzód. Te względy mając na oku, zebrałem sprawozdania w jednę całość i zestawiłem obok siebie w Rocznikach.

Organizacya Kółek rólniczych, któréj głównymi warunkami są: zrozumienie przez włościan własnego dobra, tudzież dobra wola i życzliwa chęć inteligencyi rólniczéj, rozwija się w miarę sprzyjania tychże warunków, a jaką jest ta miara w rozmaitych stronach naszego Księstwa, wykaże nam lista statystyczna, według któréj w Bukowskim powiecie istnieje 1 Kółko, — w gnieźnieńskim 3, — w inowrocławskim 5, — w kościańskim 1, — w krobskim 2, — w krotoszyńskim 1, — w mogilnickim 1, — w obornickim 1, — w ostrzeszowskim 1, — w pleszewskim 2, — w poznańskim 2, — w średzkim 6, — w śremskim 5, w szamotulskim 3, — w szubińskim 2, — w wągrowieckim 3, — w wrzesińskim 2, — w wyrzyskim 2. Siły we wszystkich powiatach są niemal równe, a różnice w ich zastosowaniu tak znaczne! Kółek rólniczych w Prusach nie wyliczam, one bowiem w zakres mego mandatu nie wchodzą, a jeżeli o dwóch z nich wspominam, to ztąd pochodzi, że radą i wskazówką przyczyniłem się po części do ich zawiązania.

W myśli nadania czynnościom Kółek rólniczych łącznéj spójni i jednolitości tak koniecznéj do osiągnięcia choć w przybliżeniu równych rezultatów, zaprosiłem prezesów i delegatów wybranych z łona Kółek rólniczych na zebranie, które się odbyło d. 29 czerwca r. z. w Poznaniu. Na zebranie przybyło 67 delegatów a w liczbie tych 38 włościan. Postawione na porządku dziennym kwestye jak i przebieg obrad, spisane są w załączonym protokóle. Rozprawy przy żywem zajęciu toczyły się spojkojnie i wyczerpująco, brali w nich udział włościanie, przyzwoitość ich i swoboda miłe robiła wrażenie, a rozsądne częstokroć zdania były skalą bystrości ich umysłu oraz trafnego pojmowania rzeczy. Uchwała zebrania co do kart legitymacyjnych dla człoków Kółek wykonaną została i wszystkie Kółka w karty te już są zaopatrzone.

Ofiary przekazane na rzecz Kółek rólniczych, są następujące: Centralne Towarzystwo rólnicze ofiarowało 100 tal., Towarzystwo Oświaty 50 książek, pan dr. Łebiński 250 broszur, zawierających specyalnie opracowane sprawozdanie z zebrania delegatów. Za wszystkie te ofiary składam w imieniu Kółek rólniczych szczerą podziękę.

Co do działalności méj osobistéj, to zadaniem jéj było wchodzić w stosunki z znanymi z gorliwości obywatelskiéj i znajomości rólnictwa ziemianami, w celu rozpowszechnienia sprawy Kółek rólniczych i pomagać im w zakładaniu tychże; potem, porozumiewać się w ważniejszych kwestyach Kółek dotyczących z ich dyrekcyami; a reszta to drobiazgowa praca, jak oto wydanie „Roczników“, codzienna korespondencya, która w tym roku dosiągła cyfry 403 itp.

Ster Kółek spoczywa w ręku inteligencyi rólniczéj, administracyą po części włościanie prowadzą. Jedno z pism naszych zrobiło zarzut, że kierunek Kółek z zasady powierzony bywa posiedzicielom większym, a nie urzędnikom gospodarczym lub posiedzicielom mniejszym. Zarzut ten nie ma żadnéj podstawy; zasadą bowiem jest, powierzać kierunek Kółka gospodarzowi posiadającemu najwięcéj nauki i praktyki gospodarskiéj, tudzież dającemu rękojmią, że przyjęte obowiązki sumiennie spełniać będzie. Jeżeli odpowiednią osobistością, jak się najczęściéj zdarza, jest posiedziciel większéj majętności, to nierozsądną byłoby pomijać go z jakichśbądź kastowych względów, a dawać przed nim pierwszeństwo mniéj uzdolnionemu dla tego, że jest właścicielem mniejszéj posiadłości. Włościanie nasi obdarzeni naturalnym rozumem nie ubiegają się o ten urząd, bo nie czują w sobie potrzebnéj kwaliflkacyi do podołania połączonym z nim obowiązkom i powierzają go temu, do kogo mają zaufanie, że potrafi ich pouczać i Kółkiem umiejętnie kierować, — wybór ich zwykle bywa trafny. Nie zawsze atoli wybór jest do zrobienia, zdarza się że nie masz w Kółku gospodarza z wyższą inteligencyą rólniczą i wtenczas z potrzeby, powierza się Kółko mniéj umiejętnéj ręce. Niefortunne następstwa tego wyboru, spotykają Kółko w niedalekiéj przyszłości, włościanie nie odbierając zapowiedzianéj nauki, nie będąc zainteresowani na zebraniach przebiegiem toczących się obrad, nie mając żadnych stosunków handlowych do sprowadzania ryczałtem soli, węgli, kuchów, nasion, itd. przestają uczęszczać na zebrania i Kółko rozpada się w pierwszym roku. Świeży tego mamy przykład na jednem z Kółek w zeszłym roku zawiązanem i powierzonem przewodnictwu posiedziciela mniejszego. Chętnie wstąpiło pod jego egidę 42 członków, lecz gdy nie umiał zaspokoić ich pragnień, gdy nie znaleźli w Kółku tego czego się spodziewali, wystąpiło po kilku zebraniach 28, czy reszta się utrzyma? wątpić należy, jeżeli kto zdolniejszy nie ujmie steru w ręce. Takie i tym podobne osiągnęlibyśmy skutki, gdybyśmy posłuchali głosów dopominających się powierzania steru Kółek posiedzicielom mniejszym, bez względu na ich wykształcenie rólnicze i biegłość w kierowaniu tym acz małym, trudnym jednak do prowadzenia zastępem. Urząd sekretarza sprawują po części włościanie. Kasa niemal wszędzie powierzoną bywa włościanom dla usunięcia niedowierzań. Członkowie dyrekcyi tak zwani rajcy, wszędzie bywają obierani z włościan, jeżeli należy więcéj gmin to po jednemu z każdéj, ażeby wszystkie miały swych w dyrekcyi reprezentantów, zdarza się bowiem, że jeżeli która gmina zostanie pominiętą, wtenczas obrażona duma rodzi niesnaski, wstrząsa Kółkiem i całą gminę niekiedy odrywa, jak to w jednem z świeżo założonych Kółek się wydarzyło. Udział w dyrekcyi biorą członkowie w miarę swych zdolności, a przypuszczeni do niej włościanie, pouczają się i wprawiają w tę obcą dla nich dzisiaj pracę, ażeby z czasem sami potrafili sterem Kółka kierować.

Na uwagę zasługuje charakterystyka włościan. Usposobienie ich w znacznie przeważającéj większości jest przychylne sprawie Kółek, chętnie do nich przystępują a w niektórych nawet miejscach ubolewali, że tak późno u nich Kółko założono. Nieufność i niedowierzanie tracą wpływ swój szkodliwy a w miejsce ich wstępuje wiara w dobre zamiary tych, co się do nich zbliżają w myśli zakładania Kółek. Tam gdzie pouczaniem włościan i wszelkiemi ich sprawami szczerze się zajmujemy, gdzie widzą, że nam o dobro ich cho-

*) W takim razie jedyny tylko do obudzenia życia jest środek, rozwiązać Kółko i założyć je zaraz w dogodniejszéj dla członków miejscowości.

dzi, tam też za życzliwość odpłacają się wdzięcznością, jak tego złożyli dowód w Kółku krotoszyńskiem, gdzie członek M. Jerzak w imieniu wszystkich włościan, należących do Kółka, złożył dyrekcyi w serdecznych wyrazach adres dziękczynny za wszystko dobre co dla nich czyni. — Składki chętnie płacą i po większéj części regularnie się uiszczają. Włościanin nasz z natury bystrem obdarzony pojęciem, chce wszystko zrozumieć, ztąd nie lubi on czczych ogólników, które mu nie są jasne a zawiłe wykłady poprzeplatane niezrozumiałą dlań teoretyczną terminologią odstraszają go od Kółka: niechętnie również słucha naśladowania — jak to niekiedy bywa w myśli jaśniejszego tłumaczenia się — aż do przesady jego dyalektu i gminnych wyrażeń: mowa treściwa, wolna od obcych naleciałości, trzymająca się ściśle rzeczy i określająca ją wyraźnie, ta jest dla niego zrozumiałą, chętnie nastawia jéj ucha a pociągnięty jéj wpływem uczęszcza na zgromadzenia. Nałóg pijaństwa lubo osłabiony, nie można jednak powiedzieć, iżby nie miał już swéj mocy, wpływ jego zawsze szkodliwy wyradza kłótnią, nienawiść i stoi niekiedy na przeszkodzie zawiązaniu Kółka dla braku jedności i zgody.

Otóż koniec mego sprawozdania, a treść jego główna nasuwa mi uwagi i myśli, których udzielić społeczności naszéj rólniczéj jest moim obowiązkiem. Jedenaście nowo założonych Kółek rólniczych włościańskich na obszarze Wielkiego Księstwa, jest to zaprawdę słaby zbiór całorocznéj pracy. Jeżeli praca ta nie jest płodną, nie moja w tem wina, lecz brak chętnych rąk i kapitału intelektualnego do odrobienia téj zaodłożonéj niwy, główną jest przyczyną. Walne zgromadzenie Centralnego Towarzystwa rolniczego obdarzyło mię szerokiem zaufaniem, w którem atoli gdy po dwóch latach bliżéj się rozpatrzyłem, poznałem, że równa się ono udarowaniu niezmierzonym a pustym stepem, który gdzieniegdzie tylko zamieszkuje jako posłannik oświaty pracowity osadnik, a reszta burzany, nieużytki i twarde skały. Analogia ta nie jest zaiste adoracyjną, lecz nie moja wina, iż okoliczności tak się złożyły, że pochlebniejszą stawić nie w méj jest mocy. „Prawdą a Bogiem najdalej człowiek zajdzie" i téj to maksymie hołdując, nie mogę jéj się przeniewierzyć, jużto dla mego sumienia, jużto przez szacunek, jaki żywię dla poważnéj instytucyi Centralnego Towarzystwa rolniczego, jużto włożonego na mnie mandatu, którym mnie szanowni współobywatele moi zaszczycili a który poczucie obowiązku nakazuje mi spełnić lub wytłómaczyć się, dla czego zadość mu się nie stało. Zdając otóż rachunek z méj czynności i wykazując małe jéj rezultaty, — przyjmuję część winy na siebie, iż niedość natarczywie kołatałem do serc i przekonań moich współobywateli, reszta całym ciężarem na nich samych spada. Na moje prośby i przedstawienia odbierałem zawsze jedne i te same odpowiedzi, temu czas nie pozwala, ów nigdy w domu nie siedzi, tamten nie czuje w sobie zdolności, lub nie ma do tego wiary, inny nie przygotował jeszcze materyału, choć od paru lat go obrabia, wielu przyrzekło i zapomniało — koniec końców, że gdyby kilkunastu zacnych obywateli oddanych spokojnéj pracy nie było mnie wsparło, to byłbym z próżnemi rękami stanął przed walnem zgromadzeniem. A jednakże cały ciężar téj rozgałęzionéj instytucyi nie może spoczywać na barkach kilkunastu lub kilkudziesięciu obywateli, lecz cały ogół wspólnemi siłami winien ją wspierać. Niejasną mi i zatrważającą jest, że społeczność nasza jak z jednéj strony jest rzutną do wszelkich przedsięwzięć, jak przywiązaną do swéj narodowości, jak dbałą o niektóre sprawy, tak z drugiéj strony mało się troszczy o podniesienie instytucyi, która ma restaurować jeden z najgłówniejszych filarów społecznych. Że nie przesadzam — obliczmy ludność naszą, gdzież ona najliczniéj jest zgromadzoną? Oto w zagrodach włościańskich, tam ona się rozradza i z niéj rekrutują się nawet inne warstwy społeczne. — Ale i tu pod wpływem obecnych stósunków coraz gorzéj się dzieje a ludność ta w oczach niknie i pada ofiarą lichwy żydowskiéj, niezaradności i braku oświaty. Zajrzyjmy do akt hypotecznych a przekonamy się z przerażeniem, ile to już gospodarstw wyszło z rąk włościańskich, ile ich z każdym dniem ubywa a ile jest tak odłużonych, że stoją tylko na łasce wierzycieli. — Wejdźmy do zagrody włościańskiéj i przypatrzmy się sposobowi gospodarowania, ile tam jeszcze jest do zrobienia, ile tam jeszcze złego usunąć należy, aby utorować drogę ulepszeniom i gospodarstwo postawić na stopie odpowiedniéj dzisiejszym stósunkom: — jéj właściciel i jego rodzina nie mają wyobrażenia o umiejętnéj pracy, o oszczędności, kapitale i kredycie, tych podstawach dobrobytu, a których lekceważenie sprowadza upadek i nędzę. I długoż jeszcze bezmyślnie spoglądać będziemy na to powolne schodzenie z widowni społecznéj ludności naszéj włościańskiéj — długoż jeszcze obojętnie patrzeć będziemy na obumieranie téj rozłożystéj gałęzi gospodarstwa krajowego; — i długoż jeszcze wahać się będziemy z niesieniem pomocy téj najliczniejszéj klasie naszéj ludności!? Ociągać się nie dozwala nam nieubłagane następstwo przebiegu faktów, które nas ostrzega, że z śmiercią społeczną ludności włościańskiéj — kończy się nasze gospodarstwo. Wiem, że społeczność nasza, tak szczodra dla dobra instytucyi mniejszego nawet znaczenia niż ta, za którą przemawiam, tak interesująca się wszystkiem, co jest użyteczne — wiem — że nie pożałowałaby i dla Kółek rólniczych swych ofiar i przyszłaby im z materyalną pomocą. Nie o taką jednak pomoc tu chodzi, nie o kapitał materyalny, który sami swemi siłami wydobyć mamy, lecz o potrzebne ku temu czynniki tj. o kapitał moralny i intelektualny Was prosimy, o poświęcenie paru godzin co cztery tygodnie — jakże to drobna ofiara — a czas ten, jeżeli po angielsku na pieniądz zamienimy, to nikt zaprawdę dotąd na tak wysoki procent kapitałów swych nie lokował.

Prócz ekonomicznych i rólniczych względów, — jakie tu głównie na oku mieć winniśmy — to są jeszcze humanitarne i inne — które wymieniać byłoby zbyteczną — a które również jak i tamte nakazują nam stanąć przed tą błądzącą wśród ciemności częścią narodu, sprowadzić ją na postępu tory, oświecać ją i pouczać, jak ma pracować, jak ma się rządzić, jak ma żyć i jak wzmocnić swój organizm, ażeby wśród zalewów cywilizacyi obcéj nie dała się porwać jéj prądom i nie znalazła śmierci w głębiach jéj toni, lecz aby miała dość siły ostać się na ziemi przodków i reprezentować szczytnie przez długie wieki rólnictwo krajowe. Siły nasze intelektualne choć nie wszędzie jeszcze temu wielkiemu przedsięwzięciu podołać potrafią, to wzmocnić się jeszcze mogą, — miłości tylko, pracy i wytrwałości a mocą tych potęg stanie bez wysileń w całéj swéj wzniosłości dzieło, — do którego dzisiaj zabrać się nam trudno — a które będzie monumentem zrozumienia własnych interesów i dojrzałości naszéj społecznéj. Praca ta będzie probierzem siły ducha obywatelskiego, — oby pokonał wszelkie przeszkody i wyszedł zwycięzko!

*** Walne zebranie** Towarzystwa ku wspieraniu Urzędników Gospodarczych odbyło się w poniedziałek pod przewodnictwem pana Bogusława Łubieńskiego, prezesa Rady Nadzorczéj. Z odczytanego przez tegoż sprawozdania za rok 1874 dowiedziało się zgromadzenie, że pomimo znacznych wydatków na wsparcia i emerytury, wynoszących przeszło 1008 talarów w roku ubiegłym, funduszu żelaznego posiada Towarzystwo 17,700 tal.

Zgromadzenie uchwaliło, aby członków rzeczywistych, którzy przy przeprowadzeniu z jednego powiatu do drugiego nie doniosą tego właściwym dyrekcyom, obłożyć karą trzech marek, zdwajając tę karę w razie powtórzenia.

Z powodu uwag Zarządu, co do wypełniania obowiązków przez Dyrekcye powiatowe, postawił p. Konstanty Sczaniecki z Międzychoda wniosek téj treści: aby Zarządowi głównemu w razie takim było wolno wkroczyć energicznie, i dyrekcye nie robiące nic, w czynności zawiesić i nowe wybory w powiecie spowodować.

*** O miodzie.** Wspomniałem w méj rozprawie o napojach etc., że Polska zaraz w początkach swego istnienia miała napój narodowy, odpowiadający jego charakterowi, gdyż choć łagodny jednak silny a był to miód. Z biegiem okoliczności podupadł przemysł, podupadło i pszczelnictwo w Polsce i miód jakoś znikł z pomiędzy napojów towarzyskich. — Przed laty każda gosposia miód warzyć umiała, dziś czasy się zmieniły, — ale niestety nie na lepsze, — warsztaty do robienia płótna, pstruch etc. stoją zakurzone, krosienka i kołowrotki połamane na strychu, sery, grzyby i wędliny kupuje się od żyda — chów drobiu i ogrodnictwo zaniedbane nie przynoszą żadnéj korzyści — słowem ciągle z kieszeni a nic do niéj i jakże tu podobno wybrnąć z téj nędzy?

Dziś gospodarska córa zna dokładnie wszelkie gatunki esencyi i słodkich wódek — ale o miodzie do picia to i dziesiąta nawet nie słyszała!

Na chlubę jednak zaznaczyć muszę, że za sprawą ludzi dobréj woli zaczęto poruszać kwestyą pszczelnictwa i mamy nadzieję, że ważna ta gałąź bogactwa krajowego sprowadzoną została na lepsze tory, a nasz staropolski piastowski miodek wróci do dawnéj poszany. — I w téj to myśli podaję przepis do warzenia miodu.

Miód świeżo podebrany, z węzy wycedzony, ile możności bez zarodu i oczyszczony z niewdzięcznie przy podbieraniu pomordowanych pszczół, rozczynia się w dobrze wyczyszczonym kotle miedzianym mięką ale czystą wodą i rozrzadza tak dalece, aż w rozczynie zanurzone jaje ledwie cokolwiek na powierzchni się pokaże. Tak rozmącony miód stawia się na ogień i gotuje ciągle szumując, póki tyle nie odpadnie wody, że w miodzie zanurzone nowe i świeże jaje jak dwuzłotówka nie wyskoczy, co trwa przy dobrym ogniu do trzech godzin.

Taka gęstość (konsystencya) miodu jest najlepszą. W pół godziny przed zestawieniem miodu z ognia wpuszcza się na ankier miodu dwie garście świeżego żółtego chmielu, rurkę cynamonu (po staropolsku skorzyca) z dziesięć goździków, kawałek półłótowy imbiru (po staremu zozwór), z pół łóta kolendru, wszystko zawiązane w płócienny węzełek, co mu dodaje smak trochę gorzkawy i zapach aromatyczny.

Nad gustem i smakiem trudno się rozwodzić, dla tego jeśliby tak gotowany komu był za gorzki lub za aromatyczny, natenczas niech weźmie na drugi raz mniéj z wymienionych ingredyencyi, jeżeli zaś za mało aromatyczny i gorzki, rozumie się więcéj.

W czasie warzenia miodu wkłada się w ogień dwie dusze (ale od prasowania). Skoro operacya warzenia została ukończoną, zanurza się, najlepiéj na haczyku, te rozpalone dusze w ostrożnie z ognia zestawionym kotle i to tak długo, póki miodek nie nabierze koloru ciemno-kasztanowego (koloru bawarskiego piwa). Tak zarumieniony miód wylewa się natychmiast z kotła w czysty ankierek od wina lub spirytusu (broń Boże nie od octu!) i postawia na stelugach lub na krześle w ciepłem i spokojnem miejscu, gdzie po paru dniach sam bez młodzi fermentować zacznie. — Dodania młodzi piwnych nie chwalę, gdyż fermentacya częstokroć za gwałtowna, przed funtowemi jakoteż i chlebem przestrzegam, gdyż miód skwaśnieje!

Fermentacya czyli robienie trwa 4—6 tygodni, przyczem zważać należy na to, aby sądeczek był zawsze pełniusieńki, co więc urobi, zaraz umyślnie na to zostawionym miodem podlać wypada. Skoro miodek zacznie się klarować, fermentacya wolnieć, skoro się zacznie wydawać woń za koniakiem, wtedy fermentacyą przerwać należy i to w ten sposób: Z sądka wylewa się miód napowrót w kocioł, rozgrzewa cokolwiek na letnio a przecedziwszy przez cienką czystą flanelę, ściąga na flaszki, które pod szyjkę napełnić trzeba. Korki ale nowe, muszą być tylko lekko wsadzone, poczem jazda z niemi do sklepu w piasek. Po dwóch tygodniach dopiero na dobre korki poprzybijać należy. Po roku miodek już ujdzie, po dwóch da się pić a po trzech fraszka szampan, węgrzyn, miodek polski górą.

Miodek taki oprócz zalety, jako doskonały napitek, ma i tę niepoślednią, jako lekarstwo i znajduje częste zastósowanie w medycynie, w chorobach chróst jak np. ospy, żarnic itd., że wywołując transpiracyą i lekkie poty, wysypanie chróst na skórze ułatwia, daléj w gardłowych i piersiowych. Miodek w skutek masy zawierającego cukru, staje się co rok silniejszym tj. bogatszym w alkohol (spirytus) a uboższym w cukier i słodycz tak dalece, że po kilkunastu latach i nie słabego obalić może.

Tak, luby czytelniku, podałem ci szczegółowy przepis do robienia miodu a za nagrodę nie żądam nic więcéj prócz tego, żebyś go na pożytek swój i bliźnich jak najwięcéj używając, czcił przodków naszych zwyczaj i o moim nie zapomniał zdrowiu! Dr. N.

Ze świata.

Niemcy. Ostatnie pismo niemieckich biskupów oraz encyklika Ojca św. wywołały w kołach rządowych tym większą zaciekłość, któréj skutki niebawem odbiją się tym srożéj we walce kościelno-politycznéj.

— Komisya, któréj przekazano projekt do prawa o zarządzie majątku kościelnego, rozpoczęła prace swe pod przewodnictwem dyrektora ministeryalnego dra Foerstera. Trzy i pół godziny radzono bez skutku nad wnioskiem, żeby za właściciela majątku kościelnego uznać wyłącznie gminę. Dalsze obrady odroczono.

— „Provinzial-Corresp." napisała artykuł przeciwko najnowszéj buli papiezkiéj, nazywający też bulę wzywaniem do pobudzenia rewolucyjnych namiętności. „Jasność — powiedziano tamże — z jaką Papież wystąpił w obec stósunków swych do rządu pruskiego, naznacza drogi, których rząd dla ukrócenia rewolucyjnych uroszczeń trzymać się powinien. Katolicki kościół Prus musi przyjść do jasnéj samowiedzy, kto w Prusach jest panującym. Kwestya poruszona już dawniéj przez Bismarka co do stanowiska rządów do przyszłego wyboru Papieża nabiera przez to jeszcze większego znaczenia."

— We wszystkich miastach menniczych mają bić codziennie monetę, ażeby 1200 milionów mogło być jak najrychléj w obieg puszczonych. Po wybiciu rzeczonéj sumy zaczną ściągać starą monetę.

— Stary reskrypt ministeryalny, wystósowany przeciw cyganom, druciarzom i t. d., znów sobie przypomniano. Pomienione osoby ukazują się bowiem w większych lub mniejszych bandach w obrębie państwa pruskiego i dają często powód do rozmaitych skarg. Ze względu przeto na publiczne bezpieczeństwo było koniecznem osobom do takich band należącym zabronić wstępu w granice państwa pruskiego, nawet w takim razie, gdy zaopatrzone są w dokumenta podróży. Mianowicie nie ma im się wystawiać świadectw legitymacyjnych, upoważniających do wykonywania ich procederu. Bandy podobne, nie posiadające takiego świadectwa legitymacyjnego, wystawionego w dotyczącym obwodzie zarządu, w razie napotkania ich mają być, za użyciem gdy potrzeba prawnie dozwolonych środków przymusowych, za granicę kraju wydalone.

— Pensye, przyaresztowane na mocy nowych praw kościelno-politycznych biskupom jako i stojącym pod ich kierownictwem, zakładom dyecezyalnym, wynoszą okrągłą sumę 110 958 talarów. W tem znajduje się pensya arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego 12,000 tal, biskupa paderbornskiego 8,000 tal., ks. biskupa wrocławskiego 12,000 tal., biskupa Ermlandu 9647 tal., biskupa Monasteru 8,000 tal., arcybiskupa kolońskiego 12,000 i biskupa Hildesheimu 4727 tal. Reszta przyaresztowanych sum rozdziela się na seminarya duchowne.

— O stanie szkół elementarnych i płac nauczycieli elementarnych monarchii podaje Izbie deputowanych przedłożona statystyka ciekawe daty. W całych Prusach jest wedle téj statystyki 48,879 nauczycieli i 3503 nauczycielek. Z tych w miastach 15,124 nauczycieli i 2006 nauczycielek, po wsiach 33,754 nauczycieli i 1437 nauczycielek. Płaca roczna wszystkich nauczycieli, nie wliczając w to wolnego mieszkania i wolnego opału, wynosi ogółem 14,234,818 tal. a nauczycielek 848,488 tal. Szkólne wynosiło w ogóle 3,282,811 tal. rocznie. Przeciętna płaca roczna nauczycieli wynosiła 291 tal. a 243 tal. dla nauczycielek a mianowicie 385 tal. w miastach, 249 tal. po wsiach. Osobiste dodatki i dodatki z powodu starości wynosiły ogółem 1,231,501 talarów dla nauczycieli a 19,134 tal. dla nauczycielek. Najniższą płacę 50 do 100 tal. wyłącznie wolnego mieszkania i opału pobiera 50 nauczycieli i 32 nauczycielek. Najwyższą płacę 1000 tal. i przeszło pobiera 87 nauczycieli. Największa część nauczycieli pobiera pensyą roczną od 300 do 350 tal. tj. 2429 nauczycieli a 518 nauczycielek pobiera pensyą od 250 do 300 talarów.

Ziemie polskie. Z Białéj (w Galicyi) 22 lutego piszą do „Czasu":

Podczas rannéj mszy dzisiaj w kościele katolickim w Białéj przez ks. Szczepana Kosseckiego odprawionéj, przybliżył się podczas komunii kapłańskiéj do oltarza Ferdynand Higieniusz Budziński, nieukończony gimnazyasta, obecnie bez zatrudnienia, około 26 lat liczący, zaczekał chwilkę przy balaskach, a gdy kapłan spożywszy komunią świętą, nakrył kielich i zaczął czytać po stronie lekcyi przepisaną modlitwę, wstąpił Budziński na stopień ołtarza, uderzył silnie grubym kijem z góry w kielich, tak iż nakrycie kielicha wraz z patyną na ziemię spadło i zawołał: „Biję tego Boga, który nie zna sprawiedliwości." Pochwycono go z tyłu, wyprowadzono z kościoła z łatwością, gdyż wcale się nie opierał i oddano w ręce sądu. Prowadzony powiedział, że należy do stowarzyszenia, którego kosztem tu się utrzymywał, że jest apostołem Banasia. Jakkolwiek wiadomo, że Banaś w Białéj i w Bielsku napoił się zasadami, które w Wadowicach i Tarnowie w praktykę wprowadził, jakkolwiek daléj nam wiadomem jest, że sekta Banasia silnie w Białéj i w Bielsku między robotnikami i sługami zakorzeniła się, przecież kładziemy nacisk na pogłoskę tu rozpowszechnioną, że intryga i tajny sąsiednie tę sektę w Białéj popierają i krzewią. — Pomimo dzisiejszego licznego zjazdu jarmacznego w Białéj, było podczas rzeczonéj mszy tylko kilkadziesiąt osób w kościele.

— Galicyjski Wydział krajowy ogłasza akt fundacyi śp. Pelagii Russanowskiéj. Fundacya ta przeznaczoną jest na wsparcie dożywotnie dla inwalidów wojskowych polskiego pochodzenia i dla innych polskiéj narodowości, którzy w jakimkolwiekbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyli a potrzebują wsparcia. Równocześnie z aktem fundacyjnym ogłasza Wydział krajowy w gazecie konkurs na te dożywotnie wsparcia. Cześć wieczna pamięci zacnéj fundatorki, co wzięła w opiekę kaleki polskie.

Rosya. Z Petersburga donoszą, że na jednem z przedmieść téj stolicy wybuchły nieporządki między ludnością robotniczą. Do dwóch tysięcy osób obojéj płci zgromadziło się na placu i z groźnemi okrzykami napadło na strażników bezpieczeństwa publicznego.

Francya. Na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego uchwalono całą ustawę Wallona o senacie 448 głosami przeciw 241. — Następnie przystąpiło Zgromadzenie do trzeciego czytania projektu do ustawy o organizacyi władzy publicznéj prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj. Bez rozpraw przyjęto artykuł pierwszy pomienionego prawa, niemniéj artykuł drugi, który postanawia, że prezydent obieranym jest na lat siedm. Do następnego posiedzenia odroczono obrady nad poprawką Wallona téj treści: Prezydent ogłasza ustawy, ratyfikuje traktaty państwa, ma prawo ułaskawienia i amnestyi, lecz tylko na podstawie ustawy, rozporządza siłami zbrojnemi, mianuje, usuwa, po naradzie z ministrami, członków i prezydenta rady stanu, przewodniczy uroczystościom narodowym, przyjmuje i mianuje posłów.

Hiszpania. Podług korespondencyi z teatru wojny do „Independance" siły wojskowe króla Alfonsa o wiele są za słabe, aby mogły tak prędko podołać Karlistom. — Dla tego końca wojny wkrótce jeszcze spodziewać się nie można. Wiele piszą o planie ataku na stanowiska Karlistów w Nawarze od południa i od północy, te drugą część ataku ma prowadzić Loma. Ale Loma ma zaledwie 8,000 ludzi, i nie mógł się na krok posunąć, chociaż mu na chęci i energii nie zbywa. Zażądał on 10,000 posiłków, by mógł wykonać swe zadanie. Obiecano je, ale łatwiéj obiecać niż znaleźć. Przez ten czas Loma dość już zrobi, gdy się sam utrzyma, bo ma przed sobą 12 do 14 batalionów Karlistów, to jest się liczebnie równą jego sile, ale działającą w prowincyi namiętnie przychylnéj karlizmowi, a równie namiętnie nienawidzącéj alfonsistów.

— Sprawa brygu niemieckiego Gustaw także może narobić nowemu rządowi wiele kłopotu. Rząd Alfonsa XII uznał się odpowiedzialnym za fakt, ponieważ ten zaszedł na wodach hiszpańskich, i przyrzekł zadośćuczynienie. Teraz wszakże dzienniki madryckie ogłaszają notę dowodzącą, że rozbicie się Gustawa jest po prostu skutkiem burzy, że do tego wcale się nie przyczyniły strzały Karlistów. Skutkiem tego rząd hiszpański nie czuje się wcale zobowiązanym płacić za sam statek, byle zwrócił ładunek, który Karliści ze statku zabrali. Ładunek ten został oddany konsulowi niemieckiemu przez jenerała Lomę po wzięciu Zarauzu. Otóż gabinet berliński, opierając się na zeznaniach majtków, dowodzi, że bryg rozbił się skutkiem ognia Karlistów, i że rząd hiszpański winien i za okręt zapłacić. Zdaje się, że dla poparcia tych żądań, pięć statków wojennych niemieckich stoi w porcie Kiel w zupełnéj gotowości.

Z naszych stron.

* **Poznań**, 26 lutego. Zawczoraj umarł nagle, tknięty paraliżem na Nowomiejskim rynku, poważany powszechnie obywatel śp. Napoleon Zakrzewski z Osieka.

* **Sprawa Polska i „Die Polen im Deutschen Parlament"** wysłaliśmy pod Chełmce.

* **Trup.** W ciemnéj sieni domu przy ulicy Klasztornéj nr. 20 znaleziono czeladnika ciesielskiego Antoniego Staszyńskiego bez duszy. Śmierć niewiadomo z jakiéj nastąpiła przyczyny. Znaków od ran na ciele widać nie było.

* **Ks. biskup Janiszewski,** wywieziony w środę rano na Leszno i Głogów do Brandenburgii, udał się wprost do Berlina.

* **Zajęcie probostw.** Obłożono aresztem majątek dwóch wakujących probostw: w Cerekwicy w powiecie pleszewskim i w Pszczewie w powiecie międzyrzeckim. Administratorem probostwa w Cerekwicy mianowano burmistrza Wolffa z Borku, w Pszczewie zaś komisarza obwodowego Rothego.

— Jak „Kur. Pozn." donosi, obłożono także aresztem, po uwięzieniu ks. dziekana Kuczyńskiego, majątek probostwa w Wysoce w powiecie wyrzyskim, areszt ten przecież naczelny prezes] rozkazał znieść, o czem burmistrz tamtejszy zawiadomił prowizorów kościoła, rendanta kasy kościelnej i dzierzawcę probostwa.

* **Kuryerowi** piszą z pod Pobiedzisk: Dzisiaj rano d. 23 lutego najechał proboszcza we Węglewie, księdza Brońkańskiego egzekutor i zabrał mu z polecenia komisarza w Pobiedziskach za karę za niekorespondowanie z panem Nollau paletot zimowy (!!) i surdut (!), aby je w 8 dniach sprzedać na publicznéj licytacyi w Pobiedziskach.

* **Ks. dziekana Hebanowskiego** z Lwówka, jak „Kuryerowi" donoszą, aresztowano i wywieziono do Grodziska. Poprzednio odebrano mu inspekcyą szkólną.

* **Z pod Książa** donoszą „Dzien. Pozn., iż gospodarze tamtejszéj okolicy odstawiają budulec na spaloną stodołę w Morownicy bez wynagrodzenia za furmankę. — chcą bowiem choć w części odpłacić posłowi dr. Niegolewskiemu za obronę sprawy narodowéj.

* **Rozporządzeniem cesarskiem** z dnia 17 b. m. postanowiono, aby dziesięciomarkówki nazywały się „korony" a dwudziestomarkówki „podwójne korony."

* **Siodlarza Ch.** z Grodziska skazał sąd tamtejszy za mowę, mianą przy odsłonięciu pomnika w Niegolewie, w któréj obrazy rządu się dopatrzono, na 50 marek grzywien i zapłacenie kosztów.

* **Nieszczęsny wypadek.** Jana Kowalskiego, syna gospodarza ze Złotowa, uderzył koń w stajni zajezdnéj w Inowrocławiu, tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin póżniéj ducha wyzionął.

* **Pod firmą solanki** inowrocławskie tworzy się towarzystwo akcyjne na czas nieograniczony, celem urządzenia i utrzymania kąpieli słonych i siarczanych pod Inowrocławiem. Kapitał zakładowy oznaczono na 90,000 marek, rozpisanych na 300 akcyi, każda po 300 marek, płatnych w czterech kwartalnych ratach, poczynając od 1 kwietnia. Statuta uchwali pierwsze walne zebranie.

* **Zamierzone samobójstwo.** Zamknięty w więzieniu bydgoskiem dawniéjszy kupiec Hellriegel chciał sobie najprzód żyły poprzerzynać, a póżniéj usiłował się powiesić, czemu czujność strożów więziennych przeszkodziła. Hellriegel prosił dawniéj, aby mu było wolno karę więzienia odsiadywać w ojczystéj prowincyi nadreńskiéj, czego mu odmówiono.

* **Talary austryackie** i dwutalarówki zatrzymują i nadal swą wartość, i wszystkie kasy rządowe obowiązane są je przyjmować; wieści zaś jakoby pieniądze te z dniem 1 marca wychodziły z kursu, są fałszywe.

* **Pruskie fałszywe dziesięciotalarówki** przedłożono „N. B. Ztg.", które tak doskonale były naśladowane, że nie podobna ich rozróżnić od prawdziwych. Przy dokładnem jednak obejrzeniu poznać je po tem, że pismo dyamentowe, obejmujące zagrożenie kary, mniéj na nich jest wyraźne. Fałszywe te dziesięciotalarówki mają znaki następujące: I. litt. A. 106,325, I litt. B. 152,184.

* **Chrzest baptystów.** Dnia 21 bm. odbył się znowu w Bydgoszczy chrzest baptystów w stawie za miastem. Chrzcono 2 osoby płci męzkiéj i 4 płci żeńskiéj. Wieść o mającym się odbyć akcie tym rozniosła się lotem błyskawicy po mieście, tak że zbiegło się na miejsce obrządku około 3000 ciekawéj gawiedzi. W stawie wyrąbano obszerną przerębel, duchowny baptystowski wszedł w stroju swoim po pas w wodę, tak samo i nowochrzeńcy w białych strojach zarzuconych na zwykłe ubranie. W wodzie duchowny odmówił krótką modlitwę, poczem zapytawszy każdego z osobna, czy chce przyjąć chrzest, i odebrawszy odpowiedź, że tak, brał jednego po drugim za pas, którym byli przepasani, i rzucając go wznak, zanurzał całego w wodzie. Po chrzcie poprzebierali się nowochrzeńcy w pobliżkim domu. Ciekawa gawiedź wyśmiewała nowochrzeńców, ale duchowny pocieszał ich mówiąc: „Niechże się śmieją teraz, w piekle za to płakać będą." — Mróz był tęgi.

* **Rabunek bez przeszkód.** Donoszą „Gaz. Pol." ze Sławkowa: W domu Wincentego Piotrowskiego, szynkującego piwem, rabusie w nocy wywiercili dziurę we drzwiach, odczepili haczyk i weszli do pierwszéj izby; tam herszt wydał głośny rozkaz, aby dwóch ludzi stanęło we drzwiach, dwóch pod oknem i palili w łeb każdemu, ktoby chciał uciekać. Gospodarz, który auegdot o zbójcach widocznie nie czytał, wziął rozkaz za dobrą monetę i wraz z małżonką i służącą całą noc przeleżał w drugiéj stancyi, nie śmiąc się ruszyć. Złoczyńcy wysunęli szuflady, wynieśli kufer, zabrali 400 rs., korale, całą garderobę i bieliznę. Herszt wydał nowy rozkaz, aby straż pozostała na miejscach aż do jego powrotu. Gospodarz był pewny, że go pilnują, i ruszyć się nie śmiał; nad ranem dopiero ośmielił się wychylić na ulicę i wezwać pomocy sąsiadów, ale już było zapóźno. Poszukiwania rozpoczęte z rozkazu naczelnika powiatu naprowadziły na ślad złoczyńców; w sąsiedniéj wsi, Okradzionowie. przytrzymano obu sprawców opisanego rabunku, bo dwóch ich było. Jeden z nich natychmiast przyznał się do winy. Pokazało się, że ci sami ludzi okradli już poprzednio kogoś innego i te rzeczy skradzione przechowali u włościan wsi Okradzionowa, która, jak się pokazuje, nazwiska swemu klamu nie zadaje. Przy rewizyi u włościan odszukano wiele skradzionych przedmiotów, znaleziono przécz tego pęk kluczy fałszywych najrozmaitszéi wielkości i kształtu, rewolwer, świder, puszkę z pomadą woskową, drąg żelazny, kulki ołowiane i różne podobne narzędzia i drobiazgi. Herszt nazywał się Franc Tite, inaczéj Aleksander Miszka, czasami też Szydełko, jest poddanym pruskim; pomocnikiem jego był także poddany pruski Leopold Sekala.

* **Z gubernii grodzieńskiéj** piszą do „Gaz. War.": „W majętności Pietkowo, położonéj przy granicy Królestwa [w okolicy Łap i Suraża,] w dniu 18 stycznia zgorzał pałac właściciela powyższych dóbr, p. hr. Kazimierza Starzeńskiego. Nieszczęście chciało, że państwo Starzeńscy byli podówczas w Warszawie, a ludzie dworscy i stary sługa, pilnujący domu, poszli na jakieś wesele. Ogień zajął się podobno od pieca w oranżeryi, a w każdym razie przez nieostrożność służby. Pożar osamotnionego gmachu został tak późno spostrzeżony, że nie tylko ratunek był już niemożebny, ale nie zdołano nic z jego wnętrza ocalić. Straty obliczają na 30,000 rs. Pastwą pożogi padły jednak przedmioty, których wartość nie da się ściśle ocenić na pieniądze, jako to np.: duża biblioteka, obejmująca nie tylko cenne dzieła zagraniczne, ale i polskie, piękny zbiór dawnych sztychów, dokumentów, antyków itd. Strata była

tak bolesna dla właściciela, iż, przybywszy na miejsce zemdlał na smutny widok pogorzeliska. I nic dziwnego, że był to straszny cios dla człowieka, który posiwiawszy w tym domu, ujrzał nareszcie miłe rodzinne gniazdo i pamiątki w zgliszcza i popiół przemienione.

ROZMAITOŚCI.

* **Szaleniec kaznodzieją** Katedra w mieście Albury, była niedawno sceną burzliwego wypadku. Szalony oficer wpadł na ambonę z okrzykiem jako ma oznajmić zgromadzeniu słowo i posłanie boże. Gdy jego znajomi przyjaznemi słowy chcieli go odwieść od tego zamiaru, zagroził im szaleniec śmiercią. a na dowód, że nie żartuje, ranił z nich jednego. Na to ogromne powstało zamieszanie, mężczyźni grozili, ale nie mieli odwagi zbliżyć się do uzbrojonego półgłówka, kobiety, a między innemi ks. Northumberland omdlałą wyniesiono z kościoła. Służbie kościelnéj udało się nakoniec za pomocą długich tyk strącić szalonego z ambony poczem związanego odstawiono do domu obłąkanych.

* **Wesołe polowanie.** Piszą z Neapolu: Była 9 godzina, gdy na „Via Santa Brigada" dały się słyszeć kilkakrotne strzały rewolwerowe i okrzyk: Zbójcy! Zbójcy! Kto zna Neapol, ten wie, że ulica św. Brygidy należy do najbardziéj ożywionych w mieście. To też policya i karabiniery w mgnieniu oka stanęli na miejscu, gdzie jednak nie znaleźli ani śladu rozbójników. Wkrótce spostrzeżono, że zupełnie o co innego chodziło. Na drzwiach pewnego domu ujrzano tablicę miedzianą z nazwiskiem Marii Giannone. Mieszkanie to kilka dopiero dni temu zostało umeblowane, ale nikt go nie zamieszkiwał. Wieczorem jeno liczne się tam schodziło towarzystwo, w dzień mieszkały tylko myszy i szczury. Dowiedziała się o tem policya i czujnem okiem śledziła mieszkanie i nareszcie niespodzianie Maryi Giannone złożyła wizytę. Pomiędzy 12 do 15 osobami, które się znajdowały w sali gry, zastali także trzy damy, dwie baletniczki i jedną śpiewaczkę. Ogólne wnet powstało zamieszanie. Płeć piękna zaraz się poddała. Niektórzy z mężczyzn chcieli stawić opór, drudzy chcieli uciekać, ale u drzwi wpadli w ręce policyi, a insi nakoniec, którzy widocznie najmniéj czyste mieli sumienie, uciekali przez dachy, a drapiąc się po murach jak koty, dostali się na tarasę, zkąd zapewne uciec by im się było udało, gdyby nie niedyskrecya księżyca, który zbiegów zdradził przed sąsiadami, którzy sądząc, iż ludzie spacerujący po dachach muszą być co najmniéj złodziejami, zaczęl strzelać i wołać. Wołanie zwabiło setki ludzi, a złoczyńcy znaleźli się wkrótce w ręku żandarmów. Pomiędzy temi znajdował się jeden niepoprawny, a dobrze policyi znany grzesznik i jeden nauczyciel muzyki, który twierdził, że zaproszony został do grania na fortepianie. Policya chętnie by mu była uwierzyła, gdyby w domu gry znajdował się choć jeden sprzęt, mający byle dalekie podobieństwo kształtu z fortepianem.

POCZTY POZNAŃSKIE

przychodzą	odchodzą
z Wrześni o 3 g. 50 m. ran.	do Skwierzyny o 6 g. 45 m. rano
„ Wągrówca o 4 g. – m. „	„ Pleszewa... o 7 g. — m. „
„ Krotoszyna o 6 g. 5o m. „	„ Wągrówca. o 6 g. 30 m. „
„ Stęszewa.. o 8 g. 10 m. „	„ Kurnika... o 7 g. — m. „
„ Obornik .. o 8 g. 20 m. „	„ Stęszewa .. o 5 g. 30 m. po p.
„ Ostrowa .. o 8 g. — m. „	„ Obornik ... o 6 g. — m. „
„ Kurnika , . o 3 g. 40 m. po p.	„ Krotoszyna o 8 g. 10 m. „
„ Wągrówca 12 g. 30 m. „	„ Ostrowa ... o 9 g. 55 wiecz
„ Pleszewa. . o 8 g. 15 m. „	„ Wągrówca o 11 g. 30 mn. w
„ Skwierzyny o 8 g. 20 m. „	„ Wrześni .. o 11 g. 45 m. „

Walne Zebranie
Towarzystwa Oświaty Ludowéj
odbędzie się
w Poznaniu dnia 27 b. m.
w Bazarze o godzinie 6 wieczorem, na które członków i chęć przystąpienia mających zaprasza

[824] **Dyrekcya.**

Porządek dzienny walnego zebrania:
1. Zagajenie walnego zebrania przez przewodniczącego w Dyrekcyi.
2. Wybór przewodniczącego walnemu zebraniu i ukonstytuowanie biura.
3. Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania.
4. Odczytanie sprawozdania za rok 1874.
5. Wybór 4 członków Dyrekcyi w miejsce tyluż występujących przez losowanie.
6. Sprawozdanie komisyi wybranéj do zrewidowania kasy za rok 1873.
7. Sprawozdanie Podskarbiego Towarzystwa za rok 1874.
8. Wybór komisyi do rewizyi kasy za rok 1874.
9. Wniosek Dyrekcyi o zmianę §. 11go Ustawy, który stanowi, że z 12tu członków Dyrekcyi 7miu ma być zamiejscowych 5 zaś miejscowych.
10. Wnioski członków.
11. Ogłoszenie rezultatu głosowania i wyboru członków Dyrekcyi.

Już wyszła
Sprawa Polska
w parlamencie niemieckim 1875.

Broszura, zawierająca wniosek, motywa i mowy posłów naszych **Taczanowskiego** i **dra. Niegolewskiego**, a kosztuje na zwyczajnym papierze **2 sgr.**, na **lepszym z okładką** 4 sgr.

To samo po niemiecku p. tyt: (21)

Die Polen
im deutschen Parlament 1875.
także po **2 sgr.** i **4 sgr.**

Tymże nakładem wyszła odbitka ostatniéj mowy **Jks. dra Jażdżewskiego** egzpl. po **1** sgr., za **10** sgr. **12** egzempl.

Kto jeden lub kilka egzemplarzy zapisuje, niech w miarę liczby nadeśle przy należytości 3 — 10 fen. etc. na marki, żebyśmy mogli rozsełać **pod opaską**.

Redakcya WIARUSA.

Kalendarz
Majstra od Przyjaciela Ludu
na rok 1875
(311) jest do nabycia
za 5 sbr.
we wszystkich księgarniach.

Skład skór
Wszelkie gatunki skór krajowych i zagranicznych na
obuwie, uprząż etc.
PASY MASZYNOWE,
Skóry na pasy do Pomp etc.
Towary gumowe. (284)
ORŁOWSKI & CO.
POZNAN.
Jezuicka ulica Nr. 1.
Jezuicka ulica Nr. 1.

Coś dla dam!!
Pigułki na blednicę i wszelkie choroby nerwowe. Słodkie, piękne a skuteczne, pudełko po **2** złp. **Proszek** na niestrawność i kurcz żołądka, brak apetytu etc. pudełko po **2** złp. poleca apteka **Ludwika Radomskiego** w Zbąszyniu. (322)

Należytość aż do **talara** upraszam dla taniości przesłać w markach pocztowych, nad talara przez wykaz pocztowy [Post-Anweisung.]

Król. Polskie. Proszę mi nadesłać dwa pudełka pigułek na blednicę. Córce się polepsza — nie źle one smakują dla tego zażywa je pilnie, a dawniéj żadnych nie chciała. Anna G. post. rest. Woycin.

Dnia 15 marca rb. o godzinie 9éj rano odbędzie się w **Ostrzeszowie** nad szosą Kempińską dobrowolna
licytacya
browaru z przyborami wszelkiemi, z domem mieszkalnym (1/2 morgi), ogrodem i oborą. 3000 marek po 5% zostaną na hypotece a resztę gotówką [H 2669] (26)

Małe Gospodarstwo,
obejmujące 6 mórg gruntu 2, 3, 4 i 5 klasy z zasiewem zimowym, stodołą, domem mieszkalnym i małym statkiem, położone nad szosą kościańsko-krzywińską w Kopaszewku pod Nr. 16, kupić można zaraz z wolnéj ręki za 725 tal. Zaliczki potrzeba 400 tal. reszta może pozostać na gruncie.

Zgłoszenia franco przyjmuje właściciel **Ig. Kędzierski** w **Kurzéjgórze** pod Kościanem. (25)

Dla cierpiących na zęby, liszaje i piegi!!
Gelzemia
najnowszy i najskuteczniejszy środek na ból zębów Nr. I„ do wewnętrznego Nr. II do zewnętrznego użycia **flakonik** po **złotemu.**

Poznań. Gelzemia mi od razu pomogła, ale siostra jeszcze strasznie cierp. dla tego proszę o dwa flakoniki. K. S.

Goplana,
woda na liszaje i piegi i wszelkie wyrzuty po twarzy, **flakonik** po **trzy złote.** (314)

Wszystko własnéj fabryki
poleca i za skutek, jako też nieszkodliwość powyższych środków gwarantuje **apteka**
L. Radomskiego
w Zbąszyniu.

Śrem w grudniu. Proszę o nadesłanie jeszcze dwóch flakoników Goplany. Liszaje z twarzy znikły, dzisiejsze zamówienie jest dla przyjaciółek na piegi. Jeśli pomoże, dostaniesz pan od nas niespodziankę. Julia N.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	marki	fenygi	Bydgoszcz Kilo.	marek.	Wrocław za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	—	za 1000	159-177	19—50	za 1000	165—198	194
Żyto	50	7	60		137-147	15—70		153—160	140
Jęczmień	50	7	80		150-158	16—40		150—187	— —
Owies	50	9	—		160-165	17—30		162—186	— —
Groch wrący	45	—	—		— —	21—30		195—234	— —
Rzepik	50	—	—		228-234	24 75		— —	— —
Kartofle	50	—	—		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 56 40 Wrocław 55. Bydgoszcz 55,75 Berlin 57.4.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 26.00—25.00 mk., nr. 0 i 1, 24.75—23.00 Rżana 0 23.00—22.00 nr. 0 i 1, 21.00 20.00. mrk.

Olej lniany w Berlinie 62

Poznańskie listy zast. 95
Poznańskie listy rentowe 97.
Dyskonto bankowe 4%
Ruble 284.

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dzień	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Marzec	2	300,000 kilogramów oleju ze smoły dla kolei w Bydgoszczy.	Król. inspekcya kolei VII.	W Bydgoszczy.
„	2	Budowa domu na probostwie w Mosinie.	Magistrat.	W Mosinie.

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.